

NSZZ

**REGION
PODLASKI**

Solidarność



BIULETYN INFORMACYJNY NR 136 (319) ● 31.03.2006



Wielkanocy radosnej i pełnej nadziei,
dni w kręgu rodzinnego ciepła,
w atmosferze odpoczynku i wiosennego optymizmu
z okazji Zmartwychwstania Pańskiego

życzą
Zarząd Regionu Podlaskiego NSZZ "Solidarność"
oraz redakcja biuletynu

**BIULETYN
INFORMACYJNY
JEST PISMEM
WEWNĄTRZZWIĄZKOWYM**

**Adresy Oddziałów
Zarządu Regionu Podlaskiego
NSZZ „Solidarność”**

1. Region Podlaski
Oddział w Bielsku Podlaskim
17-100 Bielsk Podlaski
ul. Kościelna 4a
tel. 010XX 85 730-28-92
2. Region Podlaski
Oddział w Hajnówce
17-200 Hajnówka
ul. 3-go Maja 24
tel. 010XX 85 682-43-05
3. Region Podlaski
Oddział w Czarnej Białostockiej
16-020 Czarna Białostocka
ul. Torowa 15
tel. 010XX 85 710-28-82
4. Region Podlaski Oddział w Łapach
18-100 Łapy
ul. Armii Krajowej 1
tel. 010XX 85 715-29-03
5. Region Podlaski
Oddział w Siemiatyczach
17-300 Siemiatycze
ul. Pałacowa 19
tel./fax 010XX85 655-31-41
6. Region Podlaski Oddział w Grajewie
19-200 Grajewo
ul. Wojska Polskiego 20
tel. 010XX 86 272-27-31
7. Region Podlaski Oddział w Sokółce
16-100 Sokółka
ul. Piłsudskiego 8
tel. 010XX 85 711-21-10
8. Region Podlaski Oddział w Mońkach
19-100 Mońki
ul. Kolejowa 2
tel. 010XX 85 716-30-03
9. Region Podlaski
Oddział w Dąbrowie Białostockiej
16-200 Dąbrowa Białostocka
ul. Tysiąclecia P.P. 24A
tel. 010XX 85 712-11-09
10. Region Podlaski
Oddział w Suwałkach
16-400 Suwałki
ul. Kościuszki 32
tel. 010XX 37 566-29-00
fax 566-71-06
11. Region Podlaski
Oddział w Augustowie
15-300 Augustów
Rynek Zygmunta Augusta 9
tel. 010XX 87 643-52-61
12. Region Podlaski Oddział w Sejnach
16-500 Sejny
ul. 22 Lipca 10
tel. 010XX 87 516-36-51

Konto ZR Podlaskiego

BGŻ SA O/Białystok

9120300045111000000731690

Szkolenia związkowe w ostatnim półroczu

Dział Szkoleń Regionu Podlaskiego NSZZ „Solidarność”, począwszy od września 2005 do końca lutego bieżącego roku, zrealizował kolejny cykl szkoleń związkowych.

W pierwszej kolejności przeprowadziliśmy szkolenie na temat zmian w Statucie NSZZ „Solidarność” w oddziałach Regionu Podlaskiego jak i w jego siedzibie. Jednocześnie organizowaliśmy szkolenie z zakresu Ordynacji Wyborczej Związku, obowiązującej przy wyborach na kadencję 2006 -2010.

Poza tym w odpowiedzi na potrzeby członków Związku zrealizowaliśmy między innymi następujące szkolenia: układy zbiorowe pracy, uczestnictwo organizacji związkowych i pracodawców w tworzeniu wewnątrzzakładowego prawa pracy, wynagrodzenia pracownicze – rodzaje i kształtowanie, rozwiązywanie sporów zbiorowych, prawa i obowiązki pracowników – nauczycieli. Ogółem w wyżej wymienionych szkoleniach wzięło udział 620 przedstawicieli Organizacji Zakładowych, co wskazuje na duże zainteresowanie naszą ofertą szkoleniową.

W roku ubiegłym przeprowadziliśmy wspólnie z Klubem Społecznego Inspektora Pracy cykl szkoleń adresowanych do Społecznych Inspektorów Pracy. Na zakończenie uczestnikom wręczono dyplomy podpisane przez Przewodniczącego Zarządu Regionu Podlaskiego NSZZ „Solidarność” Józefa Mozolewskiego oraz Okręgowego Inspektora Pracy Jana Koczewskiego.

Kolejną udaną inicjatywą było zorganizowanie w styczniu 2006 roku, dwudniowych szkoleń dotyczących komunikacji interpersonalnej, które miały na celu opanowanie najważniejszych technik dobrego komunikowania się oraz poznanie skutecznych narzędzi niezbędnych podczas negocjacji z pracodawcą i w kontaktach z mediami. Z oferty tej skorzystało 46 osób. Natomiast w miesiącu lutym 23 osoby uczestniczyły w szkoleniu nt. „Uprawnienia Zakładowych Organizacji Związkowych”.

Obecnie jesteśmy w trakcie przeprowadzania bezpłatnych kursów z Podstaw Obsługi Komputera dla członków Organizacji Zakładowych. Do tej pory przeszkolone w tym zakresie zostały 63 osoby.

Wszystkim uczestnikom oferowanych przez nas szkoleń serdecznie dziękujemy za korzystanie z naszych propozycji. Z kolei tych z Państwa, którzy jeszcze w nich nie uczestniczyli, serdecznie zapraszamy do udziału. Obecnie proponujemy kursy z zakresu: kodeksu pracy, uprawnień zakładowych organizacji związkowych, awansu zawodowego nauczyciela, społecznej inspekcji pracy, przywództwa związkowego, mobbingu, negocjacji, doskonalenia umiejętności interpersonalnych, ekonomii dla związkowców oraz rozwoju związku.

Zgłoszenia i zapisy są przyjmowane osobiście w Dziale Szkoleń lub telefonicznie pod numerami telefonów: (085) 748 11 00, 748 11 07.

Wszelkie propozycje i sugestie kierowane przez członków Związku lub Organizacje Zakładowe będą uwzględniane przy tworzeniu przyszłych szkoleń i kursów, co w efekcie pozwoli nam jeszcze lepiej spełniać Państwa potrzeby i oczekiwania.

Dział Szkoleń Regionu Podlaskiego



Drogi do Wolności przez Solidarność do Europy

W dniu 17 marca w nowym gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej przy ulicy M. Skłodowskiej-Curie została otwarta wystawa pt. „Drogi do Wolności przez Solidarność do Europy” zorganizowana przez Bibliotekę Uniwersytecką im. Jerzego Giedrojcia w Białymstoku oraz Region Podlaski NSZZ „Solidarność” w Białymstoku.

Ekspozycja została przygotowana przez Fundację Centrum Solidarności na 20 lecie powstania Solidarności i przez pięć lat objechała nie tylko Polskę i Europę, ale również wiele miast na innych kontynentach.

Po II wojnie światowej „żelazna kurtyna” podzieliła Europę: na Zachodnią i Wschodnią. Europą Wschodnią nazywano nie tylko geograficzną część kontynentu, ale kraje wcielone w granice Związku Sowieckiego oraz osiem innych państw, które wprowadziły zachowały swoją odrębność państwową, znajdowały się jednak w bloku sowieckim. Były to: Polska, Węgry, Czechosłowacja, Niemiecka Republika Demokratyczna, Rumunia, Bułgaria, Jugosławia i Albania.

Wbrew polityce komunistycznych władz, Polacy nigdy nie zrezygnowali z dążeń do niepodległości. Kościół w Polsce nie poddał się politycznej kontroli, chłopcy obronili prywatną własność ziemi, polska inteligencja nie podporządkowała się ideologii Lenina.



Kryzysy PRL, związane z podwyżkami cen, walką o wolność słowa i przeciw sowieckiej dominacji, w 1956, 1968, 1970 i 1976 roku krwawo tłumiła milicja i wojsko. Tragizm tych sytuacji, pamięć ofiar oraz siła moralna, którą zaszczerpił rodakom papież Jan Paweł II podczas pielgrzymki w 1979 roku stały się zaczynem, który w krótkim czasie miał przynieść wolność.

14 sierpnia 1980 r. robotnicy z gdańskiej stoczni pod wodzą Lecha Wałęsy rozpoczęli strajk. Proklamowano Nieza-

leżny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, który postulował i negocjował podstawowe prawa człowieka i obywatela. Do tego wielkiego społecznego ruchu, którego siłą był zorganizowany, skuteczny opór wkrótce przystąpiło 10 milionów ludzi.

Pomimo pozornej akceptacji „Solidarności” trwały intensywne przygotowania do jej rozbitcia. Nastąpiło to nocą 13 grudnia 1981 roku, kiedy generał J. Jaruzelski dokonał zamachu wojskowego na narodzię. W ciągu kilku godzin aresztowano działaczy „Solidarności”, rygory stanu wojennego sparaliżowały kraj.

Światowa opinia publiczna wówczas jednak wygłosiła stanowcze: nie. W prasie zachodniej pojawiły się artykuły i protesty, rozgłoszenie radiowe informowały o represjach, organizowano pomoc materialną dla Polski.

Po zniesieniu stanu wojennego w 1983 upłynęło jeszcze parę lat, przepętnionych strajkami i represjami wobec działaczy opozycyjnych, zanim doszło do obrad okrągłego stołu i wyboru 1-szego niekomunistycznego Premiera. Wybór Tadeusza Mazowieckiego na Premiera, we wrześniu 1989 roku zapoczątkował jesień ludów w Europie. Upadek muru berlińskiego, aksamitna rewolucja w Pradze, krwawa rozprawa z Ceausescu w Rumunii...



Wystawa Fotografii Artystycznej

SIERPIEŃ 80

Dnia 9 lutego br. otwarto wystawę fotografii artystycznej Wojciecha Milewskiego przygotowaną przez Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury wspólnie z Regionem Podlaskim NSZZ „Solidarność”.

Wystawa fotografii artystycznej Wojciecha Milewskiego to na nowo opracowane komputerowo zdjęcia powstałe w sierpniu 1980 roku.

Te czarno białe zdjęcia po otrzymaniu koloru wyglądają zupełnie inaczej, dają nowe wrażenia estetyczne, jak i treściowe. To jakby krótkie opowiadania literackie zbudowane z prostych elementów, których głównym przedmiotem jest człowiek.

Obrazy te powstały jako impresja wydarzeń sierpniowych 1980 roku. Dziś tamte tematy, które zaabsorbowały fotografa, nadal są aktualne. Dziś też zadajemy sobie pytania, dokąd zmierza człowiek, co myśli o sobie i o innych. Dla artysty ważnym problemem jest pytanie, co pozostawi po sobie, jaki zaznaczy ślad.

Te obrazy zmuszają do myślenia, dając wieloznaczne skojarzenia dla różnych odbiorców. Na fotografii-dokumentie młodzież uczyła się historii. Obecna wystawa to interpretacja autorska znaczenia tamtych wydarzeń.

Janusz Rydzewski



Batalia o „socjalne”

Związki zawodowe działające w Suwalskich Kopalniach Surowców Mineralnych wygrały proces z właścicielem zakładu, który nie wpłacał pieniędzy na konto Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych. Sąd uznał, że żądania związkowców w tej kwestii są słuszne i nakazał spółce przekazanie na konto Funduszu ponad miliona dwustu tysięcy złotych. Wyrok jest nieprawomocny. Przewodnicząca Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Okręgowego w Suwałkach Wiesława Kowalczyk poinformowała, że sąd nie mógł wydać innego wyroku. "W bilansie spółki, która w 2004 roku kupiła kopalnię, wyraźnie została ujęta suma na fundusz socjalny, ale nie została ona przekazana" - dodała sędzia. Zasądzona kwota ma być wpłacona w ciągu miesiąca od uprawomocnienia się wyroku.

Odszkodowania dla represjonowanych Prawo do odszkodowań może być rozszerzone na osoby represjonowane w latach 1957-89.

Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" w Radomiu w lutym tego roku zwrócił się do posłanki PiS Marzeny Wróbel z prośbą o przygotowanie noweli obowiązującej ustawy.

W tym roku przypadają ważne rocznice: 50. rocznica wydarzeń poznańskich, 30. rocznica wydarzeń radomskich, 25. rocznica wprowadzenia stanu wojennego. Zmiana ustawy umożliwiłaby osobom represjonowanym w latach 1957-89 ubieganie się o zadośćuczynienie. Obecnie prawo takie przysługuje osobom działającym na rzecz niepodległości Polski w latach 1944-56.

Projekt noweli ustawy w tej sprawie jeszcze dzisiaj trafić ma do marszałka Sejmu. Klub PiS zapowiedział, że będzie chciał nadać szybki tryb prac nad tym projektem, tak aby można było go uchwalić do końca maja.

Nowela umożliwi też uznanie za nieważne nie tylko wyroków i orzeczeń

sądowych wobec osób represjonowanych, ale także decyzji o internowaniu wydanych na podstawie dekretu z 1981 roku o stanie wojennym. Przepisy noweli nie obejmą jednak orzeczeń kolegiów do spraw wykroczeń. Ze względu na możliwości budżetu przewidziano ograniczenia w kręgu osób uprawnionych do rekompensaty. W razie śmierci osoby represjonowanej prawo do rekompensaty przechodziłoby wyłącznie na małżonka. Ponadto projekt ogranicza wysokość odszkodowania i zadośćuczynienia do kwoty 25 tys. zł. Przepisy projektowanej noweli nie obejmują osób będących tajnymi i świadomymi współpracownikami organów bezpieczeństwa państwa.

Jego autorzy szacują, na podstawie danych Instytutu Pamięci Narodowej, że z noweli skorzysta około 30 tys. osób skazanych i 9732 internowanych.

Powrócił do domu Ojca

W Watykanie zakończyły się uroczystości związane z pierwszą rocznicą śmierci Jana Pawła II. Uczestniczyło w nich ponad 1500 członków NSZZ „Solidarność”.

Mszę świętą dla pielgrzymów z „Solidarności” odprawił biskup Kazimierz Ryczan.

Na niedzielnym nabożeństwie Anioł Pański na placu św. Piotra zebrało się co najmniej 50 tys. wiernych. „Wspominamy dziś odejście do domu Ojca mojego wielkiego poprzednika Jana Pawła II. Bogu niech będą dzięki za dzieło jego życia i za wszelkie dobro, jakie przyniósł Kościołowi i światu jego pontyfikat” - powiedział do zgromadzonych na placu Polaków, papież Benedykt XVI.

Podobnie w niedzielę wieczorem, plac św. Piotra wypełniły dziesiątki tysięcy rzymian i pielgrzymów, których połączył telemost m.in. z Krakowem, skąd kard. Stanisław Dziwisz podziękował Benedyktowi XVI za przypomnienie dzieła i postaci Jana Pawła II. Zasadniczą częścią nabożeństwa, w którym wziął udział Benedykt XVI modląc się w oknie pałacu apostolskiego, były tajemnice chwalebne Różańca. Poprzedziło je słowno-muzyczne przygotowanie z fragmentami tekstów autorstwa Karola Wojtyły. Na zakończenie nabożeństwa przemówił Benedykt XVI przypominając świadectwo

zmarłego papieża dające się - jego zdaniem - zamknąć w dwóch słowach: „wierność” i „oddanie”. Chodzi o całkowitą wierność Bogu i bezwarunkowe oddanie misji Pasterza Kościoła Powszechnego. Obie te cechy - wskazał papież - ujawniły się w sposób spotęgowany u schyłku życia Jana Pawła II, kiedy to jego fizyczne cierpienie wyzwoliło falę ludzkiej wrażliwości, a zarazem ujawniło wielką godność i wartość człowieczeństwa zanurzonego w Chrystusie.

„W pierwszą rocznicę jego powrotu do Domu Ojca - mówił Benedykt XVI - w dzisiejszy wieczór, jesteście wezwani, by na nowo przyjąć duchowe dziedzictwo, które nam zostawił; jesteście przy tym pobudzani, by żyć niestrudzenie poszukując Prawdy, która jako jedyna może nasycić nasze serce. Jesteśmy wzywani, by nie bać się pójść za Chrystusem, by wszystkim głosić Ewangelię, która jest zacznem ludzkości bardziej braterskiej i bardziej solidarnej. Niech Jan Paweł II, z nieba pomaga nam w naszym pielgrzymowaniu, w byciu wiernymi uczniami Jezusa, w byciu - jak on sam lubił powtarzać młodym - „strażnikami poranka” na tym początku trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa. O to prosimy za wstawiennictwem Maryi, Matki Odkupiciela, do której on sam zwracał się zawsze z czułym oddaniem”.

Janusz Rydzewski



Umieć skorzystać z prawa

Rady pracowników ułatwią kontakty między załogą a pracodawcą. A jeśli związki zawodowe będą umiały wykorzystać nowe prawo, uda się im wzmocnić rolę związków w przedsiębiorstwach - twierdzi poseł Prawa i Sprawiedliwości STANISŁAW SZWED w rozmowie z Alicją Dółską.

- Uchwaloną niedawno w sejmie ustawę o radach pracowników wymuszała dyrektywa unijna z 2002 r. Byliśmy zobowiązani wdrożyć ją do 23 marca 2005 r. Dlaczego powstało opóźnienie?

- Kompromisu nie udało się wcześniej wynegocjować ani partnerom społecznym w Komisji Trójstronnej, ani posłom w poprzednim parlamencie. Prace trwały 18 miesięcy i nic z tego nie wyszło. Premier Belka w ostatnim dniu urzędowania skierował do parlamentu projekt rządowy, bo impas trzeba było przerwać. A rząd premiera Marcinkiewicza ze względu na opóźnienia wobec zobowiązań unijnych podtrzymał ten projekt w sejmie. Na wspólnym posiedzeniu Komisji Gospodarki i Komisji Pracy podjęliśmy decyzję, że nie ma sensu odrzucać odziedziczonego projektu, mimo że wcześniej nie był on akceptowany ani przez związki, ani przez pracodawców. Została powołana podkomisja specjalnie do tej ustawy, którą kierowałem. Ponownie do rozmów zasiedli związkowcy z Solidarności, OPZZ i Forum Związków Zawodowych z Konfederacją Pracodawców Prywatnych „Lewiatan”, Związkiem Rzemiosła Polskiego i Business Centre Club. Udało się osiągnąć konsensus. W rozmowach formalnie nie uczestniczyła Konfederacja Pracodawców Polskich, która uznała dotychczasowe rozwiązania prawne za wystarczające i była przeciwna zapisom zaproponowanym w ustawie o radach. Niemniej jednak przedstawiciele KPP brali udział w pracach podkomisji.

- Czy szybko udało się osiągnąć porozumienie?

-Z całym procesem legislacyjnym prace trwały niespełna 3 miesiące.

- Jest Pan zadowolony z ustawy?

- To duże osiągnięcie w wypracowywaniu kompromisu pomiędzy partnerami społecznymi, gdyż obie strony potrafiły się porozumieć. Jeśli związek zechce z instrumentu, jaki stanowią ra-

Ciąg dalszy na str. 6

Umieć skorzystać z prawa

Ciąg dalszy ze str. 6

dy pracowników skorzystać, będzie to dla działalności związkowej pomocne. Chciałbym podkreślić, że nie ma mowy o utrudnieniu czy wręcz eliminowaniu związków przez rady z zakładów pracy, bo i takie uwagi były podnoszone podczas dyskusji. Zapisy ustawy dają związkom duże możliwości. M.in. dlatego, że w zakładach, gdzie są związki zawodowe, to one będą wybierały rady pracowników.

- Czy w firmach - gdzie nie ma związków zawodowych - powołanie rady pracowników nie będzie niezchęcać do tworzenia organizacji związkowych?

- W zakładach, gdzie nie działają związki, pracodawca na wniosek 10 proc. pracowników musi przeprowadzić wybory do rad pracowników i może się zdarzyć, że będzie usiłował tą radą sterować. Jeśli ludzie będą niezadowoleni z jej działania, można im podsunąć pomysł: załóżcie związek, będziecie mieć swoją radę. Tam, gdzie powstają związki -i to jest zapis, który wzbudzał kontrowersje - w ciągu pół roku rada musi zostać rozwiązana i wówczas nową radę powołuje związek zawodowy.

- Pracodawcy twierdzili, że lepiej przyjąć ustawę o radach, która była przedmiotem negocjacji, ponieważ związkowcy mają projekt bardziej radykalny...

- W pierwszej wersji związkowcy nie chcieli się zgodzić, żeby rady powstawały tam, gdzie istnieją związki zawodowe. Przez kilkanaście miesięcy forsowane były takie pomysły. Kompromis polegał na tym, że obie strony musiały ustąpić. Jeśli pracodawcy zgodzili się na zapis, że tam, gdzie są związki, to związkowcy wybierają rady - to też był z ich strony duży kompromis.

- Czy rada pracowników ułatwi kontakty między załogą a pracodawcą?

- Myślę, że wbrew obawom niektórych uczestników negocjacji, powinna ułatwić. A jeśli związki będą umiały z tego korzystać, uda się im wzmocnić swoją rolę.

- Jednocześnie będą musiały na forum rady dogadywać się między sobą i współpracować, z czym w zakładach różnie dotąd bywało, zwłaszcza gdy szefów komisji zakładowych rozsadzały ambicje i chęć rywalizacji.

- Tak. Dostaną nowy instrument do wykorzystania, oprócz tych, które już istnieją. I na pewno będzie łatwiej pokazać, że skuteczniej działa rada tam, gdzie jest mocny związek niż gdzie

związku nie ma i powstaje rada, której wybór organizuje pracodawca.

- Jak w takiej sytuacji będzie wyglądała sprawa sporu zbiorowego z pracodawcą? Czy istnienie rady tej procedury nie zakłóci?

- Nie ma to nic wspólnego, spór zbiorowy będzie prowadziła organizacja związkowa na mocy ustawy o związkach zawodowych.

- Nie sądzi Pan, że jeśli inne stanowisko wobec konfliktu wypracuje rada, może być w firmie konflikt interesów?

- Rada nie jest od sporów, jest ciałem konsultacyjnym, do wydawania opinii. Dzisiaj jeszcze trudno dać jakąś jednoznaczną w tej sprawie diagnozę. Wydaje mi się, że istnieje szansa, iż rady pomogą w działalności związkowej. Po roku ich działania w Komisji Trójstronnej dokonana zostanie ocena funkcjonowania rad. Wiele dzisiejszych wątpliwości się wyjaśni.

- Czy informacje natury ekonomicznej, które pracodawca ma obowiązek udostępnić radzie będą bardziej dokładne od tych, w które mają wgląd związkowcy?

- Pracodawca przekazuje radom pracowników informacje dotyczące działalności i sytuacji ekonomicznej oraz przewidywanych w tym zakresie zmian. Także te, które dotyczą stanu, struktury i przewidywanych zmian poziomu zatrudnienia. W tych kwestiach mogą się niektóre rzeczy nakładać. Ale wydaje mi się, że pełniejszą informacją dotyczącą całej firmy, szczególnie jej zamierzeń docelowych, dysponować będą rady pracowników. W ustawie jest też artykuł o konieczności zachowania tajemnicy we wspólnym interesie. Pracodawcy zwracali uwagę na fakt, że niektóre informacje nie mogą być na zewnątrz ujawniane ze względu na konkurencję i wizerunek firmy.

- Czy nie za surowa jest sankcja dla pracodawców, którzy uniemożliwiają powołanie rady aż do pozbawienia wolności czy nałożenia grzywny?

- Sankcje wynikają z ogólnych przepisów prawa karnego. Nie zakładamy z góry, że będzie to zaraz kara pozbawienia wolności. Ale kodeks karny stwarza takie możliwości, jeśli ktoś łamie prawo. Jeżeli rada powstanie, pracodawca jest zobowiązany podać informację o tym do ministerstwa. Jeśli nie chce zorganizować wyborów czy nie informuje rady pracowników lub dyskryminuje członka rady podlega sankcjom wynika-

jącym z przepisów. Takie praktyki muszą być karalne.

- Kto będzie finansował działalność rady?

- Tam, gdzie rady wybierane są przez związki zawodowe, koszty ich funkcjonowania ponosi związek. Jeśli rady wybierają pracodawcy - pracodawca.

- Jakie to mogą być koszty?

- W tym punkcie był spór. Nawet związkowcy zwracali uwagę na to, że ten zapis jest kontrowersyjny, bo każe się im ponosić koszty. Odpowiem tak: nie zakładamy, że rady pracowników będą mieć sekretarki i samochody. A do prostych czynności administracyjnych naprawdę nie potrzeba dużo. Żaden z członków rady nie będzie brał za to pieniądze, bo wykonywać będzie te prace społecznie. Rada pracowników może ustalić z pracodawcą np. zasady pokrywania kosztów ekspertyz. Eksperci opłacani będą albo przez jedną, albo drugą stronę. Lub pół na pół. Zasady rada ustali z pracodawcą.

- Jednym z zarzutów było to, że ustawa nadmiernie chroni członków związków zawodowych, których reprezentanci w radzie mają czteroletnią ochronę przed zwolnieniem z pracy. Jeśli dodamy ochronę członków zarządu komisji zakładowych urośnie z tych ludzi spora grupa nietykalnych.

- Odpowiadałem w debacie, jako poseł sprawozdawca, że z danych wynika, iż w naszym kraju do związku należy od 16 do 20 proc. wszystkich zatrudnionych. Czyli 80 proc. ludzi do związków nie należy. Rzeczywiście padał argument, że tam gdzie są licznie duże organizacje związkowe, liczba działaczy chronionych jest większa. Ale to też był kompromis, bo przecież nie chcieliśmy wprowadzać żadnego innego przedstawiciela załogi tylko związki zawodowe.

- Padaly również argumenty, że jeśli w dużym zakładzie związkowców jest mało, nie są reprezentatywni dla ogółu załogi. Nie powinni więc wybierać członków rady.

- Ci, którzy narzekają niech się zapiszą do związków. Mamy najniższe uzwiązkowienie załóg pracowniczych w Unii Europejskiej. Może dajmy teraz szansę, żeby to uzwiązkowienie w Polsce przynajmniej nie spadało? Wyniki kontroli Państwowej Inspekcji Pracy dowodzą, że w zakładach, gdzie są związki, łamanie praw pracowniczych jest zdecydowanie mniejsze niż tam, gdzie ich nie ma.

- Widzę w tej ustawie aspekt bardzo pozytywny. Nareszcie, zwłaszcza

na poziomie zakładu pracy, gdzie np. w dużych zakładach, związkom czasem trudno się było porozumieć, w tej sytuacji porozumieć się będą musiały.

- Dla mnie największym wydarzeniem było to, że po raz pierwszy wszystkie związki porozumiały się nie tylko między sobą, ale także z pracodawcami. To naprawdę duży sukces, który wyzwała nadzieję, że dialog społeczny w Polsce ma szansę powodzenia. Oczywiście ważne jest również, że rząd, mimo że miał uwagi, w pełni zaakceptował porozumienie związkowców z pracodawcami. Ale była też i zgoda w sejmie. I posłowie, oprócz Platformy Obywatelskiej, nawet jeśli nie wszystkie zapisy im się w tej ustawie do końca podobały, poparli ją. Wartością nadrzędną był właśnie ów konsensus. To dobry początek dla prób dialogu na poziomie zakładu pracy i poziomie kraju.

CO PRZEVIDUJE USTAWA

* Rady pracownicze będą tworzone w przedsiębiorstwach zatrudniających powyżej 50 pracowników. Rady mają powstać do 23 marca 2008 r. w zakładach zatrudniających od 50 do 100 pracowników, rok wcześniej - do 23 marca 2007 - w zatrudniających ponad 100 pracowników.

* Rady mają liczyć od 3 do 7 członków. Kadencja będzie trwała 4 lata.

Przez ten okres członkowie rad mają podlegać ochronie.

* Pracodawca, który uniemożliwi powołanie rady pracowników albo nie zrealizuje któregoś z postanowień ustawy podlega karze ograniczenia wolności lub grzywny.

* Jeśli w zakładzie działają związki zawodowe, to one zgodnie z ustawą mają prawo do zgłaszania kandydatów do rad. Jeżeli związkom nie uda się uzgodnić składu rady, jej członkowie są wybierani przez wszystkich pracowników. Jeżeli na terenie zakładu nie działają związki, to członkowie rad są wybierani spośród kandydatów zgłoszonych przez pracowników w wyborach.

* Jeśli w zakładzie pracy po wybraniu rady pracowniczej powstanie związek zawodowy, to rada rozwiązuje się, a nową wybiera związek zawodowy.

T.S.

Wskazanie do ochrony

Zgodnie z art. 32 ust. 1 pkt 1 ustawy o związkach zawodowych „ochrona” przed wypowiedzeniem przysługuje:

a) imiennie wskazanemu uchwałą zarządu organizacji zakładowej członkowi tego zarządu, w NSZZ „Solidarność” – komisji zakładowej NSZZ „Solidarność” lub,

b) innemu pracownikowi będącym członkiem danej zakładowej organizacji związkowej, upoważnionym do reprezentowania tej organizacji wobec pracodawcy albo organu lub osoby dokonującej za pracodawcę czynności w sprawach z zakresu prawa pracy,

Zatem w świetle reguł wykładni językowej „ochrona” przed wypowiedzeniem przysługuje zawsze członkom komisji zakładowej wskazanym we właściwej uchwale jako zarządu organizacji zakładowej w rozumieniu u.z.z. oraz innym pracownikom, którzy spełniają dwa warunki: po pierwsze są członkami NSZZ „Solidarność”, po drugie – komisja zakładowa upoważniła ich do reprezentowania NSZZ „Solidarność” wobec pracodawcy itd.

Jednakże w dniu 25 stycznia 2005 roku Sad najwyższy w uzasadnieniu orzeczenia II PK164/04 wywołał wątpliwości stwierdzając co następuje „(...) ochroną przewidzianą w tym przepisie objęty jest wyłącznie pracownik, który spełnia łącznie dwa warunki: 1) jest członkiem zarządu zakładowej organizacji związkowej lub członkiem danej organizacji związkowej upoważnionym do reprezentacji tej organizacji wobec pracodawcy albo organu lub osoby dokonującej za pracodawcę czynności w sprawach z zakresu prawa pracy, 2) został imiennie wskazany uchwałą zarządu zakładowej organizacji związkowej jako pracownik korzystający z ochrony przed wypowiedzeniem lub rozwiązaniem stosunku pracy w trybie i na zasadach określonych w art. 32 ust. 1 pkt 1 ustawy o związkach zawodowych.”

Dalej SN w uzasadnieniu stwierdza też, że zarząd organizacji zakładowej może w uchwale wskazać tylko tych członków zakładowej organizacji związkowej, którzy nie będąc członkami zarządu, SA upoważnieni do jej reprezentowania wobec pracodawcy albo organu lub osoby dokonującej za pracodawcę czynności w sprawach z zakresu prawa pracy.

Rzeczywiście w przepisie art. 32 ust 1 pkt 1 można przeczytać, iż „pracodawca bez zgody zarządu zakładowej organizacji związkowej nie może wypowiedzieć ani rozwiązać stosunku pracy (...) lub innym pracownikiem będącym członkiem danej zakładowej organizacji związkowej, upoważnionym do reprezentowania tej organizacji wobec pracodawcy albo organu lub osoby dokonującej za pracodawcę czynności w sprawach z zakresu prawa pracy”.

I w tym miejscu powstaje pytanie „o źródło tego upoważnienia” SN odpowia-

dając na to pytanie wyraża taki oto pogląd: źródłem upoważnienia do reprezentowania przez pracownika będącego członkiem zakładowej organizacji związkowej tej organizacji wobec pracodawcy nie jest uchwała zarządu wskazująca imiennie tego pracownika jako podlegającego ochronie przewidzianej w art. 32 ust. 1 pkt 1 ustawy o związkach zawodowych, lecz przepisy statutowe związku zawodowego, które określają organy lub osoby uprawnione do reprezentowania zakładowej organizacji związkowej wobec pracodawcy.

Po bliższej analizie tego poglądu można stwierdzić, iż SN chyba przeczy sam sobie, gdyż w pierwszej części uzasadnienia wyraźnie wymaga imiennego wskazania w uchwale zarządu osoby nie będącej członkiem zarządu organizacji zakładowej jako osoby chronionej przedstawiając to wskazanie jako warunek przysługiwania ochrony, by następnie – w dalszej części uzasadnienia podnieść, iż uchwała taka nie jest źródłem tego upoważnienia lecz przepisy statutowe związku zawodowego.

Natomiast zdaniem KK NSZZ „Solidarność”, generalnym źródłem tego upoważnienia dla zarządu organizacji zakładowej przede wszystkim jest art. 32 ust. 1 pkt 1 w zw. z art. 13 pkt 8 uzz, a podstawą szczególną odnoszącą się już in concreto do NSZZ „Solidarność” § 41 ust. 3 oraz dodatkowo § 42 ust. 9 Statutu NSZZ „Solidarność” określające zasady reprezentacji organizacji zakładowych wobec pracodawców. To na podstawie tych przepisów komisje zakładowe NSZZ „Solidarność” jako ustawowe zarządy zakładowych organizacji związkowych podejmują, wymagane ustawą o związkach zawodowych, uchwały.

W związku z powyższym można powiedzieć, iż NSZZ „Solidarność” – niezależnie od słuszności prezentowanych w orzeczeniu SN poglądów – spełnia warunek, o którym mowa w orzeczeniu, tj. Statut NSZZ „Solidarność” określa organy i osoby uprawnione do reprezentowania zakładowej organizacji związkowej wobec pracodawcy, a czyni to poprzez postanowienia § 41 ust. 3 oraz § 42 ust. 9 Statutu NSZZ „Solidarność”. Postanowienie § 41 ust. 1 określa organ organizacji zakładowej NSZZ „Solidarność” uprawniony do reprezentowania jej wobec pracodawcy, a § 42 ust. 9 stanowi podstawę dla komisji zakładowej do wskazania osób spoza swego składu upoważnionych także do jej reprezentacji wobec pracodawcy, z tym, że w tym wypadku dodatkowo potrzebna jest zgoda zarządu regionu.

**Dział Prawny Komisji Krajowej
NSZZ „Solidarność”
dr Krzysztof Woźniowski**



Region Podlaski NSZZ „Solidarność” z dniem 1 marca 2006 roku, przystąpił do realizacji międzynarodowego projektu „Rozwój Innowacji w zarządczych procesach biznesowych Małych i Średnich Przedsiębiorstw Europy Wschodniej poprzez użycie Wykwalifikowanych Menadżerów Procesów Innowacyjnych”, w ramach 6 Programu Ramowego Unii Europejskiej. Koordynatorem projektu jest włoska politechnika MASTER IMPRESE POLITECNICO, natomiast konsorcjum tworzy 13 organizacji z całej Europy: **Polska (którą reprezentuje Region Podlaski)**, Włochy, Grecja, Wielka Brytania, Belgia, Węgry, Czechy, Słowenia, Rumunia. Projekt ma na celu stworzenie platformy informatycznej, która będzie nowoczesnym narzędziem wspierającym wdrażanie innowacyjnych rozwiązań do procesów biznesowych w Małych i Średnich Przedsiębiorstwach Europy Wschodniej, w celu zwiększenia ich wydajności organizacyjnej i podniesienia konkurencyjności na poszerzonym rynku europejskim.

Jesteśmy obecnie w początkowej fazie projektu polegającej na zaproszeniu Małych i Średnich Przedsiębiorstw do uczestnictwa w naszym przedsięwzięciu. Dzięki udziałowi w projekcie, przedsiębiorstwa będą mogły wykształcić wysoce efektywnego pracownika - **Menadżera Procesów Innowacyjnych**, który dzięki wiedzy z zakresu Zarządzania Procesami Biznesowymi oraz dostępowi do zaawansowanej technologicznie platformy informatycznej będzie w stanie usprawnić działalność organizacyjną oraz wnieść nową jakość do przedsiębiorstwa, co w efekcie podniesie jego konkurencyjność na europejskim rynku.

Początkowy etap projektu to utworzenie grupy 200 mikro małych i średnich przedsiębiorstw z wybranych regionów następujących krajów europejskich: *Czechy, Słowenia, Rumunia, Polska, Węgry* (z każdego regionu po ok. 40 przedsiębiorstw), a następnie pozyskanie i przeanalizowanie danych na temat potrzeb sektora MSP, które mogą pomóc przedsiębiorstwom w podwyższeniu wyników ekonomicznych i podniesieniu konkurencyjności. Na podstawie zebranych informacji partnerzy z *Grecji, Włoch, Wielkiej Brytanii, Belgii* oraz *Węgier* stworzą platformę PIM (od *Project Innovation Manager Menadżer Procesów Innowacyjnych*), czyli rodzaj portalu internetowego, dostępnego tylko wybranym przedsiębiorstwom, zawierającego bazę danych z informacjami z dziedziny *Zarządzania Procesami Biznesowymi*. Utworzona platforma będzie tak skonstruowana, aby mogła „rozumieć” pytania użytkowników i wyczerpująco na nie odpowiadać, a nie jedynie szukać podanych fraz, tak jak tradycyjna wyszukiwarka. Praca na platformie będzie polegała na możliwości wyszukiwania i uzyskiwania informacji o technikach tworzenia innowacji w procesach biznesowych oraz zapoznania się z przykładami najlepszych praktyk. Będzie umożliwiała także wymianę informacji, ekspertyz i wiedzy pomiędzy **Menadżerami Procesów Innowacyjnych**, którzy wykształcą się w wyniku tego projektu. Założeniem projektu jest stworzenie ogólnoeuropejskiej sieci łączącej poszczególnych partnerów, z których każdy będzie posiadał serwer z platformą, do której zostaną podłączone lokalne przedsiębiorstwa. Z kolei, te pięć platform z krajów wdrażających będzie łączyła platforma zbiorcza u partnera we Włoszech.

Równocześnie z projektowaniem platformy, grupa 150 przyszłych PIMów (**Menadżerów Procesów Innowacyjnych**) zostanie przeszkolona z dziedziny Biznesowych Procesów Innowacyjnych oraz obsługi platformy PIM. Ludzie ci, po skończonych kursach, wrócą do swoich firm i zaczną się 2 etap implementacji, polegający na praktycznym wdrażaniu innowacji wewnątrz własnych przedsiębiorstw, dzięki zastosowaniu możliwości platformy. Czynności szkoleniowe zakończą się certyfikacją 150 Menadżerów Procesów Innowacyjnych oraz zebraniem 80 przykładów najlepszych efektów użytkowania platformy PIM i złożeniem ich w podręcznik dla Menadżerów Procesów Innowacyjnych. Więcej informacji uzyskać można w Dziale Szkoleń Regionu Podlaskiego oraz na internetowej stronie projektu: <http://euprj.instore.gr/pim/>.

25 rocznica powstania NZS

O NIE. TAK BYĆ NIE MOŻE

*O nie. Tak być nie może, jak dawniej bywało
Kiedy się niby chwilę polatało
I trzeba było jasne pióra zrzucić
I do pełzania pokornie powrócić
O nie. Tak być nie może... I tak już nie będzie
Żebyśmy się nie mogli inaczej utrzymać
Jak tylko klęcząc. Jeśli ludzie wszędzie
Podniosą się, to dźwigną Ojczyznę do lotu
I chociaż nikt z nas nie ma tej siły olbrzyma
To do pełzania już nie ma powrotu
I my musimy lecieć. Choć tak bardzo bolą
Skrzydła, chociaż przed nami ciemność i zmęczenie
Bo inaczej nam pętać nawet nie pozwolą
A nasza mowa zmieni się w milczenie.*

Ernest Bryll

Pierwsza komórka Niezależnego Zrzeszenia Studentów powstała we wrześniu 1980 r. Nie mogła być oficjalnie zarejestrowana. Władza ludowa uznała ją za nielegalną. Środowisko skupione wokół NZS-u było jednak bardzo silne. Ówczesna sytuacja sama narzucała kierunki działania, walka o wolność słowa i sumienia, sprawiedliwy system stypendialny, skrócenie szkolenia wojskowego, a także walka o odpolitycznienie nauczania. NZS był ogniskiem niezależnej kultury studenckiej organizując kolportaż literatury drugiego obiegu, happeningi, teatry studenckie czy imprezy turystyczne. Na różnych uczelniach tworzone komitety założycielskie nowej organizacji. Przedstawiciele ówczesnych władz rządowych odpowiedzialnych za edukację uniemożliwili przedstawicielom NZS realnego wpływu na życie uczelni. Organizowane były liczne manifestacje i protesty. Władze rządowe wciąż blokowały oficjalną rejestrację NZSu. Strajk Łódzki doprowadził do zawarcia porozumienia w lutym 1981r., w którym studenci postulowali m.in. prawo do posiadania paszportu i utworzenie samorządów studenckich. 17 lutego 1981 roku nastąpiła oficjalna rejestracja NZS-u. Społeczność akademicka zawdzięcza NZS nową ustawę o szkolnictwie wyższym, wprowadzającą kadencyjność władz uczelni i powołującą do życia uczelniane samorzady studenckie. To dzięki NZS obecność na wykładach nie jest dziś obowiązkowa. Od 13 grudnia 1981 roku, kiedy ogłoszono stan wojenny, NZS działał w podziemiu. W kwietniu 1989 roku odbył się pierwszy Krajowy Zjazd NZS-u, na którym wybrano władze krajowe, Pierwszym Przewodniczącym został Jarosław Guzy. NZS zawsze ściśle współpracował z NSZZ „Solidarność”, co było szczególnie ważne w okresie stanu wojennego i konspiracji.

Mirosław Markowski

Fot. Grzegorz Dąbrowski, Piotr Szutkiewicz, archiwa osób prywatnych



Fikcja samozatrudnienia

Polska goni Argentynę, lidera w produkcji jednoosobowych firm. W Europie wyprzedza nas tylko Hiszpania. Jesteśmy naprawdę świetni w kreowaniu pseudoprzedsiębiorców. Prawie co 10. Polak, pracując na etacie, jest właścicielem firmy.

Tomasz Bychowski zarabia ponad 12 tys. zł miesięcznie i płaci zaledwie 19 proc. podatku, bo ma własną działalność gospodarczą. Może wliczyć w koszty kupno nowego laptopa, raty za samochód i wynajem mieszkania. W firmie, w której pracuje, wszyscy mają własną działalność. - To się po prostu opłaca - mówi.

To, co dla Bychowskiego i 5 proc. samozatrudnionych (taki odsetek w tej grupie deklaruje, że zrezygnowało z etatu z własnej woli) jest dobrym interesem, dla większości zakładających działalność gospodarczą jest przeklętym przymusem ekonomicznym.

Michał Koniarski z Poznania założył firmę transportową dwa lata temu, inaczej mógłby szukać zleceń na przewóz ze świecą. Dziś jego jednoosobowa firma pracuje dla prywatnego spedytora, a ten z kolei dla kolosa - firmy Vos Logistics. Koniarski po odliczeniu kosztów wyciąga miesięcznie 3 tys. zł, ale sam musi opłacić ZUS i 19-proc. podatek. Nie są to kokosy jak na właściciela firmy i to posiadającej ciężarówkę wartą 150 tys. zł. - Nikt dziś etatu kierowcy mi nie da. Nie mam ani urlopu, ani opieki lekarskiej, nic, żadnego socjału, za wszystko muszę płacić sam - skarży się. - Żyję ze zleceń tylko od jednej firmy. Z innymi nie wolno mi współpracować. Całe ryzyko jest po mojej stronie - żali się kierowca.

Propozycja nie do odrzucenia

Takie ryzyko ponosi już 2 mln Polaków. A to oznacza, że propozycję nie do odrzucenia od swoich szefów dostał już co czwarty pracujący. Z ostatnich badań przeprowadzonych na zlecenie Ministerstwa Nauki i Informatyzacji wynika, że 24 proc. pracodawców zatrudnia byłych pracowników prowadzących teraz własną działalność gospodarczą.

Wśród przedsiębiorców mamy już nie tylko kierowców, kurierów, dziennikarzy, ale i pracowników biurowych, administracyjnych, kelnerów, sprzątaczkę, lekarzy, pielęgniarki (związki zawodowe przegrały batalię o zakaz pracy siostr bez etatu) i niewykwalifikowanych robotników.

W jednej z króśnieńskich firm budowlanych operatorzy wózków widłowych niemal z dnia na dzień zostali zmuszeni do założenia własnych firm, ale robią dokładnie to samo, co robili, pracując na etacie. Sytuacje, gdzie całe 40-oso-

bowe ekipy budowlane składają się z pracowników-firm, stają się w Polsce regułą.

O krok za daleko

W efekcie, jak szacuje GUS, 27 proc. ogółu praeujących zawodowo, posiada własną firmę. W ciągu kilku lat pod względem produkcji samozatrudnionych przegoniliśmy liderów Europy: Grecję, Włochy, a wkrótce dogonimy Hiszpanię (gdzie jest ich prawie 40 proc.). W dotkniętej kryzysem Argentynie wskaźnik ten wynosił aż 52 proc.! Samozatrudnieni robią tam bardzo często to samo, co na etatach, zwykle za te same pieniądze. Tyle że płacą mniejsze podatki i składki ubezpieczeniowe. Podobnie jest u nas. Już dziś mamy prawie trzy razy więcej samozatrudnionych niż średnia europejska wynosząca 10,5 proc. Polska w statystykach przedsiębiorczości wygląda jak "tygrys Europy". - To jednak skutek nie rzeczywistej przedsiębiorczości naszych rodaków, ale patologii - mówi ekonomista Andrzej Sadowski z Centrum im. Adama Smitha.

Stany Zjednoczone jako wzór liberalizacji rynku pracy, na który często powołują się politycy, posiadają tylko 8-proc. wskaźnik samozatrudnionych. - Jestem dumny z ducha przedsiębiorczości, jaki tkwi w tym narodzie - mówił były prezydent Aleksander Kwaśniewski podczas jednego ze swoich wystąpień do narodu. Lecz to, co politycy nazywają przedsiębiorczością, socjologowie zwą patologią: - Jeśli współpraca pomiędzy zlecającą a zleceniobiorcą przebiega niezgodnie z przepisami, tzn. osoba zarejestrowana jako przedsiębiorca pracuje pod nadzorem i kierownictwem kontrahenta, to takie samozatrudnienie jest patologią - twierdzi prof. Elżbieta Kryńska, socjolog z Uniwersytetu Łódzkiego. A do tego jest niezgodne z prawem.

Już 1/4 polskich przedsiębiorców łamie prawo pracy w ten sposób. Co im grozi? Kara finansowa, jaką może nałożyć Państwowa Inspekcja Pracy, czyli 500 zł. - Zmuszanie do przejścia na samozatrudnienie osób pracujących na stałe przez 8 godzin dziennie jest łamaniem prawa, na które PiS się nie godzi - mówi poseł Tadeusz Cymański. Lecz zapytany, co zamierza zrobić jego partia, aby samozatrudnienie ucywilizować, bezradnie rozkłada ręce. - Dziś jesteśmy bezsilni - mówi Cymański. - By zwalczyć patologię w zatrudnianiu, musielibyśmy zmniejszyć obciążenia ZUS.

Ratowanie przez pożeranie

Wysokich składek ZUS nie mogą tymczasem udźwignąć przedsiębiorcy,

więc z cichym pozwoleniem państwa przerzucają ciężar obciążeń dalej, czyli na pracownika. - Państwo zorientowało się, że wiele przedsiębiorstw nie jest w stanie ponosić wysokich kosztów pracy, i zareagowało. Tyle że dziwacznie, bo zamiast obniżyć te koszty, zaczęło tolerować obchodzenie przepisów. Najpierw przez najbardziej zdesperowanych, potem przez cwanych, w końcu przez wszystkich chętnych - dodaje Andrzej Sadowski.

Według Rafała Antczaka, ekonomisty z CASE, współtwórcy programu gospodarczego PO, takie rozwiązanie, czyli samozatrudnienie chroni wiele firm przed bankrutem, tym samym ratuje miejsca pracy.

Ale prawda jest taka, że przedsiębiorcy wykorzystują te argumenty, aby zaoszczędzić. - Skoro konkurencja polikwidowała etaty i w ten sposób obniżyła cenę produktu, musiałem zrobić to samo - mówi Jarosław Wach z Katowic, właściciel kilku barów. Dziś przed menedżerami stoi jeden cel - budowanie konkurencyjności firmy przez ograniczanie kosztów pracy, które w małych firmach dochodzą nawet do 70 proc. - Kto ich nie tnie z miejsca, stoi na gorszej pozycji - mówi Małgorzata Krzysztozek z Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan.

Kiedy przedsiębiorca zastępuje ludzi maszynami lub pracownikami nieetatowymi, obniżają się jego podatki i obciążenia socjalne. Jeśli natomiast zatrudnia ludzi, zostaje ukarany zwiększonymi podatkami i kosztami ubezpieczenia pracowników. Kalkulacja jest zatem prosta. Firmy pozbywając się etatowego balastu, mogą zaoszczędzić nawet 20 proc. wydatków, m.in. od kosztów rekrutacji i przeszkolenia poczynając, poprzez koszty księgowości, urlopów, zwolnień lekarskich, płatnych przestojów, a na odprawach związanych ze zwolnieniem kończąc. Trudno wyobrazić sobie dziś lepszy mechanizm wysysający pracowników z etatów. - Największym plusem zatrudniania pracowników-firm jest możliwość dostosowania się do zmiennej koniunktury na rynku - uważa Andrzej Malinowski, prezes Konfederacji Pracodawców Polskich. - Mogę bez ponoszenia kosztów zatrudnić lub zwolnić, nie ponoszę kosztów utrzymania pracowników podczas przestojów i braku zamówień - tłumaczy.

To dlatego pracodawcy nie tylko polubili takie rozwiązanie, lecz przestają także akceptować inne. 2/3 przedsiębiorców deklaruje, że nie będzie zatrudniać na etat, bowiem w ich przekonaniu etaty znikną z rynku pracy.

Grzech gospodarki

W Polsce proces liberalizacji pracy stworzył patologię nie tylko prawną, ale także moralną. Dlatego zjawisko samozatrudniania niepokoi etyków i Kościół. Biskup Kazimierz Nycz zmuszanie do przejścia z etatu na działalność gospodarczą określił jako pokretnie. - Czy czyste jest sumienie takiego przedsiębiorcy? Nie może on stawiać pod murem ludzi potrzebujących pracy, by przeżyć. Kościół domaga się tworzenia miejsc pracy, ale na uczciwych zasadach - mówi. Zdaniem biskupa Nycza, wymuszanie samozatrudnienia jest grzechem okresu przejściowego, w jakim nadal znajduje się polska gospodarka. Podobnie uważa cały episkopat. W grudniu ub. roku biskupi polscy wystosowali list do wiernych na temat łamania praw pracowniczych. Zwrócili w nim uwagę, że takie zjawiska jak samozatrudnienie i umowy czasowe "powodują u człowieka niepewność, stres, niszczą spokój rodziny, odbierają nadzieję, a w rezultacie następuje gwałtowny wzrost depresji".

Etyk prof. Joanna Górnicka zapytana przez "Ozon" o moralną ocenę przedsiębiorców wymuszających samozatrudnienie stwierdziła: - Mamy tu do czynienia z ewidentnym wykorzystywaniem człowieka będącego w sytuacji przymusowej. Pracodawcy wykorzystują przymus ekonomiczny, a to nie jest w porządku. To jest po prostu nieprzyzwoite.

Remedium na bezrobocie

Liberalizacja rynku pracy, a wraz z nią samozatrudnienie, przywędrowała do Europy 20 lat temu z USA. Była nowoczesną formą prowadzenia działalności, sprawdzającą się w usługach, dzięki której wysoko wykwalifikowany specjalista mógł obsługiwać kilka firm na raz (doradcy ubezpieczeniowi i finansowi, prawnicy, informatycy, konsultanci).

Polscy przedsiębiorcy pomysł szybko podchwycili, a kolejne rządy nowelizując kodeks pracy, im sprzyjały.

Gdy w latach 90. powstawały pierwsze koncepcje poluzowujące prawo pracy, podnoszonym przez polityków, przedsiębiorców i ekonomistów argumentem było zmniejszenie bezrobocia. Lecz, jak widać, liberalizacja w takim wykonaniu w najmniejszym stopniu problemu nie przewyciężyła, chociaż jej gorliwi zwolennicy twierdzą, że gdyby nie ona, bezrobocie byłoby kilka procent wyższe. Według Rafała Antczaka ekonomiści nie wzięli pod uwagę zmiennych rynku. - Samozatrudnienie obniża bezrobocie tylko wtedy, gdy gospodarka szybko się rozwija - wyjaśnia Antczak. Tak jak stało się to w Holandii i Hiszpanii. W latach 90. bezrobocie spadło tam odpowiednio o 7 i 13 proc. Ponieważ pojawiła się odpowiednia koniunktura na rynku usług.

W Polsce jak do tej pory samozatrudnienie nie stało się remedium na bezrobocie, lecz raczej na cywilizowanie szarej strefy. Bo własne firmy zakładają zwykle ci, którzy od dawna pracowali na własną rękę, tyle że bez papierów.

Dziś, aby wskaźnik bezrobocia piko-wał w dół, trzeba zmniejszyć koszty pracy, a jeśli państwo nadal chce brnąć w stronę samozatrudnienia, to musi ułatwić ludziom zakładanie działalności gospodarczej i maksymalnie uprościć jej prowadzenie.

Kilka lat temu w Wielkiej Brytanii rząd, by pobudzić mikroprzedsiębiorczość, każdą nową jednoosobową firmę obdarzył 5 tys. funtów i opłacał tzw. opiekunów, którzy pomagali nowym przedsiębiorcom w poszukiwaniu zleceń, w rachunkowości i monitorowali ich działalność. - Właśnie, potrzeba nam dobrych pomysłów i drastycznego, a nie kosmetycznego obniżenia przez państwo kosztów pracy. Składki ZUS są zbyt wysokie - konkluduje Antczak.

Grozi nam plajta ZUS

Co się stanie, gdy obciążenia ZUS będą tak wysokie jak dziś, a jednocześnie tak łatwo można będzie ich uniknąć? Według Aleksandry Wiktorow, prezes ZUS, liberalizacja rynku pracy w obecnym kształcie za kilka lat dotknie boleśnie całą gospodarkę. Na pladze lipnych jednoosobowych firm traci tak ZUS, jak i pracownicy-przedsiębiorcy. Zdaniem Wiktorow, 95 proc. samozatrudnionych odprowadza składki od minimalnego dochodu. Zatem, im więcej osób rejestruje działalność gospodarczą, tym mniej pieniędzy wpływa do systemu ubezpieczeń. W pewnym momencie trzeba będzie o kilkanaście procent zwiększyć dotację budżetową, aby system emerytalny nie runął. Już dziś budżet państwa rocznie dopłaca 23 mld zł do FUS i 15 mld zł do KRUS. Prof. Marek Góra, twórca reformy emerytalnej z 1999 roku, zwraca uwagę na jeszcze jedno niebezpieczeństwo: - Opłacający minimalne składki na starość otrzymają głodowe emerytury. Dzisiejsi samozatrudnieni za 20 lat będą emerytowanymi biedakami - twierdzi profesor. To główny powód tego, że posiadaczom etatów tak trudno się z nimi rozstać.

Co, jeśli nie to?

Barierą dla akceptacji pracy bez etatu jest niski poziom płac i zamożności Polaków, co zniechęca do podjęcia zajęcia na krótki okres za część wynagrodzenia. Dowodem jest stosunkowo niski u nas odsetek pracujących na niepełny etat, w granicach 10 proc., podczas gdy np. w Holandii dochodzi do 30 proc., a w Irlandii do 18 proc. W Polsce też nie występuje zjawisko dzielenia się pracą, popularne w Holandii, gdzie dwie osoby zatrudnio-

ne są na jeden etat. A jest to świetny sposób na walkę z bezrobociem.

W Europie częstszym rozwiązaniem niż samozatrudnienie jest wypożyczanie pracowników. Są oni zatrudnieni przez firmę zewnętrzną i oddelegowani do pracy u konkretnego pracodawcy. W ten sposób - jak wyjaśnia Michał Młynarski, ekspert z firmy doradztwa personalnego Hays - przedsiębiorca wynajmując pracownika, nie ponosi żadnego ryzyka związanego z zakończeniem projektu, nie płaci odprow itp.

Liderem w odchodzeniu od umów etatowych wszędzie na świecie są usługi. Zdaniem Małgorzaty Krzysztosek, im większy będzie udział tego sektora w gospodarce, tym więcej będzie liberalizmu na rynku pracy, więcej umów czasowych, na czas określony, pracy dorywczej. - To wynika ze specyfiki usług - dodaje.

Solidaryzm na czasie

Polska liberalizacja rynku pracy została jednak wypaczona, bo poszła znacznie dalej, niż zakładano. - Pracownik staje się w tym systemie niewolnikiem. Nam zależy, żeby jak najwięcej osób miało pracę na umowę, z prawem do urlopu, emerytury i pełnopłatnych zwolnień lekarskich - ostro oponuje przeciw nadmiernej liberalizacji Jerzy Langer, wiceprzewodniczący Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność". - Nie może być tak, że drwale posiadający jedynie siekiery i piły zakładają własne firmy i pracują jak dawniej dla Lasów Państwowych - Langer przytacza ewidentny przykład patologii samozatrudniania.

- Nigdzie na świecie nie ma przyzwolenia, aby w halach fabrycznych czy w urzędach publicznych pracowały jednoosobowe firmy - mówi profesor Kryńska. Przykładów patologii są tysiące, lecz świat się zmienia i coraz więcej osób będzie pozbawionych etatu. Trudniej będzie o pracę na czas nieokreślony, z prawem do urlopu wypoczynkowego i macierzyńskiego, zwolnienia chorobowego lub też odszkodowania za wypadek przy pracy. Mimo wszystko nie można godzić się, by samozatrudnienie zdominowało polski rynek pracy. Przy założeniu, że polityka rządu zmierzająca do dalszego obniżania i uproszczenia podatków będzie konsekwentnie realizowana, należy oczekiwać od rządzących obniżenia kosztów pracy od pracowników etatowych. I to warunek niezbędny do pozbycia się patologii w zjawisku samozatrudnienia.

- Państwo musi coś z tym zrobić, stawki trzeba ujednolicić, reguły gry powinny być takie same dla wszystkich - przestrzega Bohdan Wyżnikiewicz z Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową. - Na dłuższą metę fikcji utrzymać się nie da.

Jolanta Fudala
Dariusz Steczkowski

OŚRODEK SZKOLENIOWY OLC ORGANIZUJE KURSY

1. PODSTAW OBSŁUGI KOMPUTERA PC 60 godzin lekcyjnych. CENA: 300,00 zł

PROGRAM KURSU:

- @ SYSTEM OPERACYJNY - WINDOWS 98
- @ EDYTOR TEKSTÓW - WORD,
- @ ARKUSZ KALKULACYJNY - EXCEL.
- @ INTERNET

godz. 8.00-11.30 - od poniedziałku do piątku
11.30-14.45 - od poniedziałku do piątku
15.30-18.45 - od poniedziałku do piątku
18.45-21.10 - od poniedziałku do piątku
9.00-14.30 - w sobotę i niedzielę

2. KSIĘGOWOŚCI KOMPUTEROWEJ 75 godzin lekcyjnych. CENA: 480,00 zł

PROGRAM KURSU:

- @ PODSTAWY RACHUNKOWOŚCI (45 GODZ. L.) godz. 17.00-20.00 - od poniedziałku do piątku
- @ SYSTEM FINANSOWO-KSIĘGOWY (30 GODZ. L.)

ZGŁOSZENIA - ul. SURASKA 1, pokój nr 204

☎ 085-748-11-07

DLA CZŁONKÓW ZWIĄZKU 50% ZNIŻKI, BEZROBOTNI I STUDENCI - 25%
OBOWIĄZUJE PISEMNE ZGŁOSZENIE KZ Z POTWIERDZENIEM CZŁONKOSTWA W ZWIĄZKU.

Prezydium Zarządu Regionu Podlaskiego NSZZ

informuje, że prowadzi punkt sprzedaży biletów Komunikacji Miejskiej
w Białymstoku przy ul. Suraskiej 1 lokal 14

Punkt czynny jest w godzinach: **Poniedziałek - Piątek** 7-18
Sobota 7-13

Sprzedajemy również:
- bilety dla **ZAKŁADÓW PRACY**
na dogodnych warunkach płatniczych.
- karty parkingowe,
- usługi ksero i laminowanie dokumentów.

**Kupując bilety w tym punkcie
wspierasz działalność statutową Związku!**

BIULETYN INFORMACYJNY
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
REGIONU PODLASKIEGO



ADRES REDAKCJI: ul. Suraska 1, pok. 203, 15-093 Białystok,
tel. 085-748-11-08, fax 085-748-11-01

REDAKCJA: Mirosław Markowski (red. naczelny)
Artur Jan Szczęsny (sekretarz redakcji),
oraz Zespół.

WYDAWCA: Region Podlaski NSZZ „Solidarność”.